

Bardzo ciekawie zapowiadał się mecz w siatkarskiej I lidze, w którym Victoria Wałbrzych podejmowała Stal Nysę. Dla beniaminka był to pierwszy mecz na swojej hali. W ich zespole gra aż czterech byłych zawodników Stali, a nie jak napisałem w zapowiedzi kolejki pisałem, że trzech. Oba zespoły wygrały swoje pierwsze mecze. Przed meczem przeczytałem, że w Wałbrzychu ma być zorganizowany doping miejscowych fanów. Do tego swój przyjazd zapowiedziała Nyska Grupa Ultras. Przy okazji chciałem zobaczyć halę w Wałbrzychu, która jest nowa. Jak widać powodów, żeby jechać było sporo. No i najważniejszy był taki, że chciałem zobaczyć wyjazdowe zwycięstwo Stali.



Zacznę od tego, że stan dróg w okolicach Wałbrzycha jest okropny. Nie widać, gdzie zaczyna się pobocze, brak białych linii i słupków odblaskowych, dziur mnóstwo.

Za to jak się podjedzie pod halę, to robi wrażenie. Nazywa się AQUA ZDRÓJ. Oprócz samej hali jest tam aquapark i hotel. Hala ma 2000 miejsc siedzących. Żeby w Nysie coś takiego wybudowano. Może być bez hotelu i aquaparku.

Mecz nie wzbudził wielkiego zainteresowania. Hala wypełniła się w 20-30%. Trudno mi oszacować, bo nie podjąłem się liczenia widzów. Wśród nich była prawie 30-osobowa grupa zorganizowanych kibiców z Nysy. Było też kilku przedstawicieli władz nyskiego klubu. Na trybunach było widać też pojedyncze osoby z Nysy, które nie manifestowały skąd przyjechały.

Mecz ten był konfrontacją dwóch różnych stylów kibicowania. Stalowcy prowadzili bardziej piłkarski doping, a miejscowi taki jak na tegorocznych MŚ w siatkówce. Kibice z Nysy chwilę spóźnili się. Wywiesili 2 bardzo fajne flagi. Jedna z nich ma napis Stal Nysa On Tour i na niej jest samochód marki Nysa w barwach żółto-niebieskich. Druga pokazuje, że kibice z Nysy są równocześnie polskimi patriotami.

Nysanie przez większość meczu prowadzili głośny doping, skandując m.in., że Stal gra u siebie. Trochę ich doping gubił się w tak dużej hali i do tego był zagłuszany przez ciągle puszczaną muzykę. Miejscowi też mieli swój baner i młyn, w którym zasiadło 5 kibiców. W ich gronie był pan, który mógłby być dziadkiem pozostałych. Obie grupy wspierały się bębnami.

Doping miejscowych prowadził głównie spiker zawodów, który całkowicie wzorował się na spikerach siatkarskich meczów polskiej reprezentacji. Nawet w najbardziej dramatycznym momencie puścił „Pieśń o małym rycerzu”. Kibice obu drużyn skupiali się na swoim dopingu i nie było żadnych wzajemnych animozji.

W zespole z Wałbrzycha zagrało czterech byłych zawodników Stali. O trzech to chyba wszyscy wiedzą. Mam na myśli: Piórkowskiego, Fijałka i Karpiewskiego. Jest jednak jeszcze jeden siatkarz, którego kibice powinni pamiętać. To Maciej Krzywiecki, który grał w Stali w 2010 roku. Najmniej z tej czwórki pograł sobie w tym meczu Karpiewski. Najwięcej „krwi napsuł” nysanom Szymon Piórkowski, który swoją mocną zagrywką zapewnił Victorii wygranie 4. seta, a co za tym idzie zdobycie punktu. Po meczu kibice Stali skandowali nazwiska: Piórkowskiego, Karpiewskiego i Fijałka.

Mecz nie stał na bardzo wysokim poziomie, ale dostarczył wiele emocji, zwłaszcza w czwartym i piątym secie. Przyznał to w pomeczowej rozmowie ze mną Tomasz Kalembka. [TUTAJ](#) ten wywiad.

Zespół Stali, podobnie jak w pierwszym meczu z Wartą Zawiercie, nie zachwycał, ale cenne 2 punkty zdobył. W połowie IV seta wydawało się, że wywiezie z Wałbrzycha komplet punktów, ale właśnie wspomniany wcześniej Piórkowski miał serię kilku kolejnych zagrywek, które przynosiły punkty gospodarzom. A jeszcze chwilę wcześniej wydawało się, że Stal wygra łatwiej niż z Wartą. Wcześniejsze sety Stal wygrała do 20 i 18, a przegrała do 21. Czwartego seta

przegrała do 23, a piątego wygrała do 13.

Po meczu bardzo fajnie wspólnie cieszyli się nyscy siatkarze i kibice.

{morfeo 57}

@MojeWielkieMecz

{comments on}